10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. | Nr. 40.

Sosnowitz, środa, 17 kwietnia 1940 r.

Nadesłane a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 Rm z odnoszeniem do domu 2.50 Rm.

Bezskuteczny atak lotnictwa brytyjskiego na Narwik.

Anglicy nie czynili prób lądowania na terenach zajętych przez wojska niemieckie w Norwegji. W poł.-wsch. części Norwegji panuje spokój. — Zestrzelono cztery samoloty angielskie.

(=) **Berlin**, 17 kwietnia. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Na terenach, zajętych przez wojska niemieckie, również w dniu 15 kwietnia br. Anglicy nie ponawiali prób wysadzenia wojsk.

W godzinach przedpołudniowych dnia 15 kwietnia usiłowało lotninictwo angielskie dokonać ataku na Narwik. Na wodach w okolicy Narwik i Harstad zauważono ruchy znacznej liczby jednostek angielskiej marynarki wojennej, jak również statków transportowych do przewożenia wojska.

W rejonie Drontheim i Bergen dzień 15 bm. miał przebieg spokojny.

W toku licznych angielskich ataków powietrznych na Stavanger zestrzelono dwa samoloty typu „Lockhead".

Po krótkiej walce z wojskami niemieckiemi w okolicy Evjemoen, położonej na północ od Christiansund, **poddały się oddziały 3-ciej norweskiej dywizji w sile 150 oficerów i 2.000 żołnierzy.**

Ruchy wojsk niemieckich w rejonie Oslo odbywają się ściśle według planu. Akcja pacyfikacyjna w Norwegji południowo-wschodniej czyni dalsze postępy. **Przy tej sposobności w ręce niemieckie dostało się 36 armat.**

Oddziały marynarki wojennej pracowały około umocnień portowych w Drontheim, Bergen i Stavanger i wzmocniły służbę ochrony wybrzeży. Kontynuowano akcję zwalczania łodzi podwodnych skutkiem czego wybitnie zmniejszyła się możliwość akcji nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Lotnictwo przeprowadzało loty wywiadowcze nad morzem Północnem i nad zachodniem wybrzeżem Norwegji aż do Narwik. W Zatoce Niemieckiej pojawił się samolot brytyjski, który u wejścia do niej zrzucił do wody kilka bomb, które jednakże nie wyrządziły żadnej szkody. **W akcji pościgowej nad Helgolandem tenże samolot brytyjski został zestrzelony przez obsługę samolotu myśliwskiego z eskadry Schumachera, która tem samem odniosła nowy sukces w postaci 70-go zestrzelonego samolotu nieprzyjacielskiego. Inny samolot brytyjski został strącony u zachodniego wjazdu do Skagerraku przez niemiecki samolot myśliwski.**

Jeden samolot niemiecki nie powrócił z lotu przeciw nieprzyjacielskim lotnikom. (p).

Należy przy tej okazji stwierdzić, że w wyniku postępującego stale marszu oddziałów niemieckich w rejonie Oslo, ta okolica została całkowicie opróżniona przez oddziały wojska norweskiego. Jak słychać, większość żołnierzy norweskich z oddziałów wojskowych operujących w okolicy Oslo, **przekroczyła granicę Szwecji i tam została internowana.**

Wojska norweskie poddają się.

Berlin, 17 kwietnia. — Jeden z bataljonów niemieckich, operujących w rejonie Christiansand w ciągu dnia 15 kwietnia natrafił na silniejsze oddziały norweskie podczas posuwania się naprzód.

Chodzi tu o trzy bataljony norweskie, wzmocnione artylerją. Mimo znacznej przewagi przeciwnika oddział niemiecki przystąpił do działania. **Po krótkiej utarczce Norwegowie złożyli broń. Oddziałowi niemieckiemu poddało się 150 oficerów i 2.000 żołnierzy.**

Wojska niemieckie zajęły Kornsjoe.

Sztokholm, 17 kwietnia. — Wojska niemieckie, operujące w rejonie Haldeu w Norwegji, obsadziły w ciągu niedzieli **graniczną stację kolejową Kornsjoe, będącą punktem przejazdowym norwesko-szwedzkim.**

Wojska niemieckie objęły służbę wartowniczą na granicy norwesko-szwedzkiej.

Francuski okręt bojowy zatopiony u wybrzeży Anglji.

(=) **Amsterdam**, 17 kwietnia. **Według oświadczenia mieszkańców zachodnio-fryzyjskiej wyspy Vlieland, mieli oni jakoby widzieć ze znacznej odległości moment zatopienia francuskiego okrętu bojowego przez lotników niemieckich.**

W ciągu wczesnych godzin porannych ub. poniedziałku dały się słyszeć w powietrzu szum motorów samolotów i bezpośrednio po tem szereg potężnych detonacyj. W międzyczasie słyszano w ciągu 12 minut silny ogień z dział przeciwlotniczych, niezawodnie znajdujących się na pokładzie okrętu wojennego. Po kilku silnych eksplozjach ustały również strzały armatnie.

Nieco później dał się ponownie słyszeć szum motorów lotniczych, który oddalał się w kierunku północno-zachodnim. Mieszkańcy wyspy są przekonani, że w tym wypadku **chodziło o zaatakowanie francuskiego okrętu bojowego przez samoloty niemieckie, które w wyniku zrzucenia bomb, okręt ten zatopiły.** Według wiadomości, jakie nadeszły z sąsiedniej wyspy Texel, w grę wchodził większy okręt wojenny względnie okręt transportowy z oddziałami wojska. (p.).

Zniszczenie 7 nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Berlin, 17 kwietnia. — Eskadry niemieckich łodzi podwodnych na morzu Północnem, które jak to wynika z zestawień sukcesów komunikowanych przez naczelne dowództwo armji niemieckiej, były w ostatnim czasie szczególnie czynne, **zniszczyły w dniach 13 i 14 kwietnia siedem nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.**

Dwie z nich zostały zaatakowane w chwili płynięcia na powierzchni morza przez niemieckie samoloty, obrzucone bombami i w ten sposób zatopione. Jedna brytyjska łódź podwodna została zatopiona przez niemieckie jednostki morskie w momencie, kiedy przygotowywała się do ataku na niemiecki okręt transportowy. Łódź podwodna **została zaatakowana pod wodą i zatopiona.** Na powierzchnię morza wypłynęło jedynie kilka szczątków łodzi. Pomimo długich poszukiwań **nie udało się uratować pozostałych przy życiu członków załogi nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej.**

Stopa angielska jeszcze nie dotknęła ziemi norweskiej.

Berlin, 17 kwietnia. — W sprawie informacyj angielskich jakoby Anglicy mieli rzekomo wylądować w kilku miejscach na wybrzeżu Norwegji dowiadujemy się z miarodajnych kół, że **zarówno na wybrzeżach, jak i obszarach okupowanych przez wojska niemieckie w Norwegji nie wylądował ani jeden żołnierz angielski.**

Norwegja po ośmiu dniach

Oslo, 17 kwietnia. — Osiem dni po próbie zamachu mocarstw zachodnich na suwerenne prawa Norwegji i wręczeniu rządowi norweskiemu not angielsko-francuskich, dotyczących założenia pól minowych w trzech miejscach długiego na 3 tysiące km wybrzeża norweskiego, kraj nie doszedł jeszcze do stanu zupełnego uspokojenia.

Stosownie do ustalonego planu wojska niemieckie posuwają się naprzód w pozostałe, bardzo nieznaczne już tereny, dotychczas nieobsadzone. Wojska lądowe, marynarka i flota powietrzna zostały wzmocnione, aby skonsolidować wszystkie punkty i stanowiska obsadzone przez żołnierzy niemieckich w ostatnich dniach. Każdy z Norwegów zdaje sobie sprawę z tego, że obsadzenie linij wybrzeża w ciągu kilku godzin było **mistrzowskim wyczynem**, tem więcej, że wybrzeże to obejmuje 173.000 wysp i wysepek, a pozatem wciska się do krętych fjordów skalistych.

Przeprowadzenie w ciągu kilku godzin całej akcji, zastosowanej jako przeciwstawienie się planom okupacji angielskiej **zaskoczyło całą Norwegję.** Obsadzenie Narwiku, jeszcze przed przybyciem właśnie w niedzielę późnem popołudniem angielskiemi transportowcami, określane jest przez norweskie koła wojskowe **jako mistrzowski wyczyn, który przejdzie do historji.**

Jeżeli mimo tego bezspornego uznania, jakie wzbudza wynik działalności wojsk, postawa, dyscyplina i takt niemieckich wojsk ochronnych po ośmiu dniach nie zapanował ład i spokój w kraju, niezwykle poza sprawami wojskowemi, za które odpowiedzialną jest naczelna komenda wojsk niemieckich, to **jedynie i wyłącznie należy przypisać to ucieczce dawnego rządu norweskiego.**

W poniedziałek 169 wybitnych osobistości kraju zwróciło się z apelem do narodu o zachowanie spokoju i porządku.

W ciągu niedzieli **w okolicach Oslo wzięto do niewoli 1.500 żołnierzy i 100 oficerów. Niektórzy z nich żyli w ciągu ostatnich 4 dni tylko chlebem. Żaden z nich nie miał więcej, jak 120 naboi ów do dyspozycji, a gdy nadciągnęły wojska niemieckie — nie padł ani jeden strzał, gdyż odrazu przekonano się o bezcelowości tego rodzaju przedsięwzięcia.**

Liczba szpiegów angielskich, ujętych przez władze niemieckie, wzrasta z dnia na dzień. Chodzi tu o oficerów angielskiego wywiadu, zwyczajnych żołnierzy, rzekomych rekonwalescentów, tak zwanych chorych marynarzy komiwojażerów, dziennikarzy itd. Zeznania tych ludzi potwierdzają w szczegółach niemieckie przypuszczenia ostatnich miesięcy, według których **Churchill opracował plan wojenny dla Skandynawji**, którego urzeczywistnienie musiałoby pociągnąć w otchłań zniszczenia państwa północne, gdyby nie to, że niemieckie operacje ubiegły o niecałe 8 godzin zrealizowanie zamiarów Anglji.

Jak obsadzono Oslo?

Sprawozdanie naocznego świadka — Amerykanina.

Sztokholm, 17 kwietnia. **Obywatel Stanów Zjednoczonych Francis Mc Eachen, który w tych dniach przybył z Oslo do Sztokholmu, złożył ciekawe sprawozdanie, jako naoczny świadek zajęcia stolicy Norwegji przez wojska niemieckie.**

Amerykanin opisał wysokie umiejętności lotników niemieckich, którzy ukazali się nad Oslo: „W całem mojem życiu nie widziałem nigdzie tak dokładnie i sprawnie przeprowadzonego lotu. Około 100 wielkich maszyn, typu „Heinkel", naleciało nad miasto na, bardzo nieznacznej wysokości. Raz po raz samoloty wzbijały się na wysokość 300 m., aby potem opaść błyskawicznie na dół na poziom ok. 100 m. Nad miastem pojawiło się także wiele bombowców i samolotów myśliwskich.

Niemcy zajęli najprzód dworzec i budynki publiczne, a także obsadzili linje tramwajowe. Żołnierzy norweskich widziałem tylko bardzo niewielu. Zaskoczył mnie widok norweskich policjantów, którzy maszerowali ulicami miasta razem z żołnierzami niemieckiemi w krótki czas po wylądowaniu samolotów niemieckich w Oslo". (p.).

Congsvinger opróżnione przez Norwegów.

Sztokholm, 17 kwietnia. Donoszą z Charlottenborgu, że w lasach pod Congsvinger toczą się walki z wojskami niemieckiemi. Congsvinger zostało opuszczone przez Norwegów. **Norwescy żołnierze stale przekraczają granicę norwesko-szwedzką i są natychmiast rozbrajani i internowani przez Szwedów.** (p).

Wojska niemieckie w poł.udn.-wschodniej Norwegji.

Berlin, 17 kwietnia. Wojska niemieckie, operujące w południowo-wschodniej części Norwegji postępują naprzód przeprowadzając akcję uspokajającą. Ciągle dochodzą nowe wiadomości o zajęciu składów broni i sprzętu wojennego. **Łup wojenny, zajęty przy sposobności rozbrajania pierwszej dywizji norweskiej, wynosi 36 dział, 25 karabinów maszynowych i 2.000 karabinów. Pozatem ilość zajętej amunicji ma być bardzo znaczna.** (p).

Wybrzeża Norwegji bronią 28-cm. działa.

Berlin, 17 kwietnia. — **Wśród baterji nadbrzeżnych we fiordzie Oslo zajętych przez niemieckie siły zbrojne i przysposobionych do obrony wybrzeża, znajdują się również działa kalibru 28 cm. Dzięki temu obrona wybrzeży została znacznie wzmocniona.**

Doniosłe znaczenie sukcesów w Hönefoss i Kongsberg.

Berlin, 17 kwietnia. — Jak już doniesiono, niemieckie wojska po obsadzeniu Hoenefoss objęły w posiadanie w nieuszkodzonym stanie tamtejszą fabrykę prochu.

Co do broni, jaka wpadła w ręce niemieckie w Kongsberg to znajdowały się tam **głównie karabiny, karabiny maszynowe, wielką ilość dział 20 cm, oraz znaczny zapas dział przeciwlotniczych kalibru 40 mm.**

Wznowienie niem.-norweskiej przyjaźni olimpijskiej.

(=) **Oslo**, 17 kwietnia. W ub. poniedziałek rano, w czasie przemarszu baterji niemieckiej artylerji przeciwlotniczej przez jedno z przedmieść Oslo wydarzył się niezwykły w tej sytuacji wypadek serdecznego powitania się pewnego sportowca norweskiego z komendantem tej baterji, pewnym oficerem niemieckim.

Przecisnąwszy się przez ciżbę ludzką, przyglądającą się maszerującemu oddziałowi, ów sportowiec doskoczył do oficera niemieckiego i witając go serdecznie, uścisnął jego dłoń.

Jak się okazało, ów sportowiec norweski bawił wraz z ekipą lekkoatletyczną olimpijską swego kraju, na Olimpjadzie w Berlinie w roku 1936 i mieszkał we wiosce olimpijskiej w Doeberitz. W komendancie oddziału artylerji niemieckiej rozpoznał on znajomego z tych czasów oficera, który w czasie Olimpjady podejmował był sportowców zagranicznych w wiosce sportowej w Doeberitz i odnosił się niezwykle serdecznie do swych zagranicznych gości.

W słowach niezwykle serdecznych wyraził młody Norweg swą radość z powodu nieoczekiwanego i niezwykłego spotkania. Przy tej okazji podkreślił on, że „my sportowcy mamy dla Niemiec wielki podziw i szacunek i niewątpliwie większość narodu norweskiego podziela nasze zdanie". (p.).

Anglja znalazła się w trudnej sytuacji.

(=) **Sofja**, 17 kwietnia. **Niektóre dzienniki bułgarskie przyniosły swym czytelnikom rozważania specjalistów wojskowych na temat sytuacji strategicznej państw prowadzących wojnę.**

Na łamach dziennika „Zora“ omawia b. minister wojny, emerytowany generał Llukoff trudności państw koalicyjnych, występujących na tle poglądów zarówno natury politycznej, jak i wojskowej, oraz pociągnięć strategicznych. Niemożność pokonania tych trudności stwarza dalsze przeszkody w ujednostajnieniu akcji bojowej. Nawiązując do obecnych historycznych wydarzeń jak również doświadczeń sprzymierzonych mocarstw zachodnich na polu militarnem gen. Llokoff zaopatruje je aktualnemi komentarzami.

Inny wyższy oficer bułgarski pułkownik w stanie spoczynku Kurteff omawia na łamach dziennika „Sarja“ sytuację wojskową na północy Europy i oświadcza, że niemieckie kroki wojskowe w Norwegji stały się jako niezwykle skuteczna parada strategiczna przeprowadzona naprzekór Anglji, która — jak wiadomo — zamierzała zablokować Niemcy pod względem gospodarczym i całkowicie wytrącić im broń z ręki przez zajęcie półwyspu Skandynawskiego. — Pełny powodzenia chwyt wojskowy niemiecki postawił Anglję w niezwykle trudnej sytuacji militarnej. (p)

Zestrzelony bombowiec angielski na falach morza.

Kopenhaga, 17 kwietnia. — Członkowie załogi duńskiego statku transportowego „Esbjerg“ donieśli, iż w ub. poniedziałek **byli świadkami zestrzelenia na morzu Północnem brytyjskiego samolotu bombowego.** Wypadek miał miejsce w wyniku walki powietrznej w północnej strefie morza Północnego.

Bryt. radca gospodarczy w Moskwie już niepotrzebny.

Moskwa, 17 kwietnia. — Radca gospodarczy ambasady angielskiej w Moskwie Todd, który przez wiele lat pełnił swój urząd w stolicy Rosji, został odwołany do Londynu i ma niebawem opuścić Moskwę.

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Todd już nie wróci na swoje stanowisko.

Zatonięcie okrętu holenderskiego.

Amsterdam, 17 kwietnia. — Holenderski motorowiec przybrzeżny „Velocitas“, który jechał z ładunkiem węgla z Anglji do Antwerpji, najechał w piątek wieczorem na minę i zatonął. Trzech z pośród załogi zdołano uratować, natomiast trzej inni zaginęli.

Grecki parowiec rozbił się u wybrzeża maratońskiego.

(=) **Ateny**, 17 kwietnia. Znajdujący się w drodze z Pireusu do Salonik grecki parowiec „Elsi“ w nocy na poniedziałek rozbił się u skalistych wybrzeży Maratonu. **Wskutek tego nieszczęśliwego wypadku zatonęło sześciu podróżnych zaś o sześciu innych brak wszelkiej wiadomości.** (p).

Czas dojrzał do czynu.

Nikomu nie wolno stać na uboczu

Znamienny głos włoski o doświadczeniach, wyciągniętych z wydarzeń w północnej Europie.

Rzym, 17 kwietnia. — Naczelny redaktor dziennika „Telegrafo“ Ansaldo w swem normalnem przemówieniu do armji włoskiej, wygłoszonem w niedzielę przed południem, powołując się na wydarzenia w północnej Europie oświadczył, iż **po wypadkach z ub. tygodnia niema już takiego narodu, któryby się mógł trzymać zdala od konfliktu.** Wszyscy Włosi, którzy sądzą, że ich kraj może aż do końca pozostać poza ramami konfliktu mylą się i czynią sobie niepotrzebne iluzje. Mylą się również ci, którzy sądzą, że Włochy mogą się zamknąć same w sobie i nie myśleć o niczem innem. Nie udało się tak małemu krajowi, jak Norwegja, zrealizowanie takiego programu, jak więc ma się to udać nam, Włochom, posiadającym wspólne granice z państwami prowadzącemi wojnę, i zainteresowanym w sprawach morza Śródziemnego. **Podobnie jak wojna zaskoczyła Norwegję, tak samo może zaskoczyć i Włochy.** Posiadacze zbyt dumne serca pod swemi mundurami, aby móc zgodzić się na zaskoczenie Włoch przez wojnę. **Włochy przygotowują się i czekają na sposobność i moment do czynnego wystąpienia.** Ta sposobność i ten moment, które jeszcze przed miesiącem leżały może na odleglejszym planie, są obecnie **o wiele bliższe, niż się sądzi.**

Powinniśmy się więc przygotowywać do wojny, ale nietylko materjalnie, musimy przyzwyczajać się do tej myśli, **że wojna może wybuchnąć każdego tygodnia.** Nie jesteśmy Norwegami, ale Włochami i obywatelami wielkiego imperjum i nie możemy dopuścić do tego, aby nas budził dopiero sygnał alarmowy. My **sami damy taki sygnał i to dla tych, dla których on jest przeznaczony.**

Rzym wysuwa na pierwszy plan sprawę morza Śródziemnego.

Rzym, 17 kwietnia. — **„Nadszedł właściwy moment“ — tak oświadczył dyrektor „Giornale d'Italia“ w swem omówieniu historycznego tła obecnej rzeczywistości i przyszłych możliwości Morza Śródziemnego, — aby zbadać całość tego problemu we wszystkich kierunkach“.**

W decydujących chwilach Europy morze to było zawsze największym terenem walk morskich względnie politycznych konfliktów. Trzy imperja roszczą sobie pretensje do panowania nad Morzem Śródziemnem: Włochy, Wielka Brytanja i Francja. Od kilku dziesiątek lat Francja straciła zdolność prowadzenia samodzielnej polityki na Morzu Śródziemnem.

Na podstawie faktów historycznych ostatniego stulecia, wskazuje Giornale d'Italia na **intrygi Francji**, która przez obsadzenie Korsyki, wyspy o włoskich tradycjach, położonej u wybrzeży Włoch, a przedewszystkiem przez obsadzenie Bizerty, zmierza do uzyskania wojskowej i politycznej hegemonji i stałego zagrożenia Włochom.

Dlatego obsadzenie Tunisu, które nie było wcale naturalną potrzebą ekspanzji narodowej Francji, **rozdziela od dziesiątków lat Włochy od Francji i pozostaje w stosunkach na morzu Śródziemnem nierozwiązanym problemem między obydwoma państwami.** Cała polityka Francji wobec Włoch rozciąga się na plan uzyskania kontynentalnej i śródziemnomorskiej hegemonji, przyczem Francja stale pracuje przeciw naturalnym, narodowym i politycznym interesom Włoch“.

Churchill ucieka przed skargą o oszczerstwo

Nowy Jork, 17 kwietnia. — W procesie o oszczerstwo, wytoczonym przez nowojorskiego wydawcę Griffina Winstonowi Churchillowi, oświadczył zastępca prawny Churchilla, że Churchill zajęty jest obecnie sprawami o doniosłem znaczeniu dla Anglji i dlatego nie ma czasu na udanie się do generalnego konsulatu amerykańskiego, aby tam złożyć pod przysięgą zeznania w sprawie Griffina. Termin zatem głównej rozprawy w sądzie nowojorskim musi być z tego powodu przesunięty, aż do czasu przesłuchania Churchilla.

W odpowiedzi na to Griffin wystosował pismo, w którem zaznaczył: **„Znanem mi jest, że oskarżony obecnie zajęty jest sprawami, które jego zdaniem posiadają dla Anglji doniosłe znaczenie, jak na przykład łupienie i konfiskata amerykańskiej poczty na pokładach okrętów amerykańskich, dalej konfiskata amerykańskich transportów, jak również i łapanie okrętów amerykańskich na pełnem morzu i wciąganie ich na strefę wojenną, co w odniesieniu do okrętów Stanów Zjednoczonych zostało zabronione przez proklamacje Prezydenta Stanów według przepisów prawa neutralności“.**

Są to tylko najważniejsze przykłady „tych ważnych prac“ Churchilla w sprawach, które **naruszają cześć i interesy Ameryki.** Griffin oskarża Churchilla, że ten nie ma najmniejszego szacunku wobec praw państw neutralnych i domaga się swej rehabilitacji, tem więcej, **że Churchill miał siedem miesięcy czasu na skompenowanie odpowiedzi na skargę sądową.**

W artykule, opublikowanym przed niedawnym czasem w piśmie „New York Enquierer“ zaatakował ostro Griffin „tego obcokrajowca“, który usiłuje pod płaszczykiem swego wysokiego stanowiska, uniemożliwić zrehabilitowanie się Amerykaninowi przed sądem Stanów Zjednoczonych.

W międzyczasie senator związkowy Holt zapowiedział, **że spór ten przedłoży senatowi,** aby wreszcie Griffin mógł otrzymać satysfakcję. Wypadek ten jest niezwykle doniosły zarówno w zakresie wewnętrznym, jak i międzynarodowym, a zarówno kongresu, jak i demokratyczni członkowie kongresu poświęcają temu zagadnieniu wielką uwagę, gdyż Griffin, który położył wielkie zasługi dookoła problemu zwrotu angielskich długów wojennych, cieszy się w Ameryce wielkiem poważaniem.

Ciekawem jest, że Churchill, w międzyczasie, polecił brytyjskiemu ambasadorowi Lordowi Lothianowi **wyszukanie trzeciej firmy adwokackiej, i powierzenie jej prowadzenia całej sprawy, gdyż dwie inne firmy adwokackie zrzekły się prowadzenia tej sprawy z bliżej nieznanych powodów.**

Moskwa nadal pod znakiem sukcesów niem. w Skandynawji.

Moskwa, 17 kwietnia. — **Moskiewska służba informacyjna stoi w zupełności pod znakiem działań wojennych na wybrzeżach Norwegji.** Na czele wszystkich doniesień z północnego terenu wojennego podano w sobotę komunikat naczelnej komendy armji niemieckiej, donoszący o zestrzeleniu 8 samolotów nieprzyjacielskich i utraty przez nieprzyjaciela dwóch dalszych samolotów.

W Moskwie śledzi się z baczną uwagą w dalszym ciągu wszystkie wiadomości i pozostające w pośrednim związku z wydarzeniami na półwyspie Skandynawskim. I tak, moskiewski dziennik wieczorny „Weczernaja Moskwa“ publikuje szereg doniesień, z których wynika, że **Anglicy usilują powetować sobie obecnie niepowodzenia na skandynawskim terenie wojny morskiej przez konfiskatę okrętów duńskich i norweskich w portach neutralnych, jak San Francisco, Panama i Hong-Kong.**

150.000 Włochów zwiedziło „Królestwo chemji niemieckiej“

(=) **Medjolan**, 17 kwietnia. Największem zainteresowaniem wśród publiczności włoskiej cieszy się pawilon rządowy niemiecki na tegorocznych Targach Medjolańskich. **Przez pawilon ten przewinęło się w ciągu ub. niedzieli ponad 155.000 osób, wobec czego musiał on na kilka dni ulec zamknięciu.**

Zainteresowanie niemieckim pawilonem chemji pozostaje w związku z jego motto, które brzmi „Z królestwa chemji niemieckiej“. Goście włoscy, oglądający ciekawe eksponaty i pokazy są w stanie wyrobić sobie na miejscu własny i właściwy sąd o wysiłkach Niemiec dla zabezpieczenia własnej swobody na polu gospodarczem, jak również o wynikach dążeń niemieckich w tym kierunku. Ta dziedzina i osiągnięte na jej polu wyniki, cieszą się we Włoszech olbrzymiem zainteresowaniem.

Pawilon niemiecki odwiedził również włoski następca tronu ze swem otoczeniem. (p.).

BAŚŃ WSCHODNIA.

NA PUSTYNI

Gwarno i ludno pod namiotem Szecha. W oazie Fayum na wzorzystych kobiercach i jedwabnych poduszkach zasiedli szerokiem kołem przybyli z dalekich pustyń Beduini. Bogate świeczniki zawieszono u wejścia, służby krzątają się w jaskrawych turbanach, nalewając kawę do złotych kubków i napełniając wonnym tytoniem kosztowne nargille.

Ciekawy tu dziś odbywa się turniej. Bogaty Szech obiecał rękę swej córki temu młodzieńcowi, który najciekawszą opowie przygodę, jaką przeżył w pustyni, a zarazem przedstawi w słowach najpiękniejszy obraz pustyni.

Każdy radby dobić się nagrody, gdyż o wdziękach młodej Fatmy cuda opowiadają starsze niewiasty, a kibić jej smukłą niejeden z Beduinów podziwiał, gdy lekką, czarną okryta zasłoną schodziła do zdroju w gronie towarzyszek.

Oko jej, to gwiazda z błękitów zerwana, a ruchy zręczne i zwinne, jak ruchy gazeli! O! Stokroć szczęśliwy, komu Allah dozwoli ten skarb nazwać swoim i zerwać zasłonę z dziewiczego czoła pięknej Fatmy.

Jeśli więc młodzieńcy opowiadać po kolei o widmach i duchach pustyni, o przygodach i cudownych zjawiskach. Wybrani na sędziów starzy ojcowie słuchają przymrużywszy oczy i raz po raz cmokają językiem, to głośniemi okrzykami podziw swój wyrażają, ale dotychczas nie zgodzili się jeszcze na to, komu przyznać palmę zwycięstwa.

Wreszcie podniósł się ostatni z rzędu najmłodszy Beduin, smagły, czarnooki Mahomet. Zaledwie śpiewnym, miękkim głosem rozpoczął opowiadanie swoje, już zaszeleściły płótna namiotu, a przez szparę zamigotała czarna zasłona, zabłysły ciemne oczy. To Fatma nadsłuchuje znanego jej dobrze głosu, rada, aby ojciec wybrał jej na męża młodzieńca, któremu serce dawno już oddała.

Czując niejako śledzący go wzrok dziewczęcia, młody Beduin wyprostował się dumnie, na ramię zarzucił fałdy czarnego płaszcza i fez długim chwastem zdobny poprawił na kruczych, kędzierzawych włosach...

— Wiecie dobrze — mówił — że z dalekich stron przybywam. Z osady naszej trzy dni na koniu gnać trzeba przez piaski pustyni, aby stanąć między wami, a oto jak mnie tu widzicie, jam tę przestrzeń przebył pieszo sam jeden... A choć skrzydło śmierci dotknęło mi czoła, ocalałem przez cud święty Allaha. Wszak wiecie wszyscy, którym łono pustyni kolebką było złotą, iż w tej przestrzeni niezmierzonej, choć burze skwarne umilkną, to człowiek samotny, przejęty grozą ciszy i samotności, ginie jak drobny owad w otchłań przepaści rzucony.

O zachodzie słońca wyszedłem z namiotu ojca. Spieszno mi było stawić się na wezwanie twoje, o Szechu! więc wbrew woli starszych puściłem się potajemnie, nie chcąc czekać na karawanę, która dopiero za dni kilka wyruszyć miała. Miałem girbę pełną wody, w sakwach zapach daktyli, a w piersiach taką czułem wiarę, taką potęgę młodości, że urągałem wichrom skwarnym i widmom pustyni. Urągałem słońcu na niebiosach i rozpalonym żwirom. Noc całą i dzień pierwszy przebyłem szczęśliwie. Samotność nie ciężyła mi jeszcze, gdyż tu i ówdzie napotykałem ślady stóp zwierzęcych, gdzieniegdzie krzewy kolczaste dobywały się z pod suchego żwiru, a czasami ptak przelatywał w powietrzu i zakreśliwszy szerokie koło, powracał w stronę, skąd przybyłem, jak gdyby ostrzec mnie pragnął przed dalszą wędrówką.

Dnia trzeciego w południe wzgórza i piaszczyste wydmy zniknęły mi z oczu. Stanąłem na równinie szerokiej, jasnej, bezbrzeżnej: otoczyło mnie morze piasków, ciche, nieruchome, nie mające granic. Nade mną błękit również spokojny, daleki, niezmierzony, a wokoło taka samotność, taka cisza, iż oddech wstrzymałem w piersiach, aby jej nie przerywać. Szedłem i szedłem coraz dalej, coraz szybciej, ale zdawało się, że okolica posuwa się razem ze mną, zawsze jednaka, zawsze pusta, i oto uczułem nagle lęk niewysłowiony przed tą próżnią nieskończoną, przed tą samotnią i ciszą. Zamknąłem oczy, aby nie patrzeć w przestrzeń, zatkałem uszy, aby usłyszeć szum krwi własnej, tętno własnego życia. Zacząłem wołać, ale głos własny wydał mi się za słaby, jakby jęk dziecięcia.

Rzuciłem się więc na ziemię i tak długie przeleżałem godziny, nieprzytomny, nieświadomy życia własnego.

Gdym się przebudził i spojrzał dokoła, ujrzałem znów tę samą przestrzeń żółtego piasku przed sobą, a w górze tenże sam błękit nieskończony, tylko słońce pochylało się ku zachodowi i tem jaskrawiej oświetlało bezgraniczną pustynię. Zerwałem się i znów biec zacząłem, ale przestrzeń bezbrzeżna goniła za mną. Żaden obłok nie ukazał się w górze, żadne ziarno żwiru nie podniosło się u stóp moich. Rozpacz ogarnęła mnie dzika... Naprzód! Naprzód! Czułem, że serce coraz szybciej bije mi w piersiach, że obłęd ogarnia mój umysł, a życie ucieka z łona... Wtedy ukląkłem i zacząłem się modlić: „Boże Ojców moich, nie zabijaj mnie tą ciszą i samotnością, ześlij ptaka, aby ja przerwał skrzydeł szelestem, ześlij wicher, niech wzruszy łono tej martwej puszczy, ześlij szakala lub hienę, niech zębem szarpie ciało moje, bylebym uczuł ciepło życia koło siebie, ześlij piorun na świadectwo potędze Swej... — Zlituj się, zlituj!...“

Lecz cóż to? Czy to cud? Jakiś szelest słychać? Coraz bliżej... Czy dźwięk struny, czy szmer strumienia, czy duchów szepty... Tuż, tuż koło mnie... Boże! Ach! To muszka drobna brzęczy przejrzystymi skrzydełkami, już, już usiadła mi na czole, czuję ruchy jej... ona żyje... już chwytam ją w dłonie, lekko, ostrożnie, aby jej nic nie uczynić złego, chcę tylko czuć jej życie koło siebie, Boże, dzięki Tobie! Więc nie jestem samotny, oto Ty w potędze Swej niepojęty, drobnemu temu owadowi zaginąć nie dasz w rozległej tej pustyni, a ja człowiek miałbym rozpaczać i wątpić?

Ożywiony tą myślą puściłem się w dalszą podróż. Towarzyszka mej niedoli, drobna muszka, nie odstępowała mnie ani na chwilę, to siadała na sakwach moich, zwabiona słodyczą daktyli, to wesoło brzęcząc, leciała przede mną, wskazując mi drogę w tem piaszczystem morzu.

Nazajutrz połączyłem się z karawaną, dążącą w wasze strony. A teraz wybaczcie mi ojcowie, że nadużyłem cierpliwości waszej opowiadając tak zwyczajną przygodę.

Gdy skończył młody Beduin, z piersi wszystkich obecnych jedno dobyło się westchnienie:

— Allah, Allah kerim! (Wielkim jest Bóg).

Stary Szech zaś milcząc, wyszedł przed namiot i powrócił po chwili, wiodąc za rękę młodą kobietę, która twarz kryła wstydliwie pod rąbki czarnej zasłony.

— Synu — rzekł Szech, przystępując do młodzieńca — dowiodłeś nam opowiadaniem swojem, że człowiek nie jest stworzony do samotności. Oto więc towarzyszka twego ży-cia.

Norwegja pod silną opieką.

Berlin, 17 kwietnia. **Radjo niemieckie podało w swym programie z Oslo wywiad z norweskim oficerem rezerwy piechoty Stefensonem.**

Stefenson oświadczył, że jego zdaniem **obsadzenie ważnych punktów ze względów wojskowych w Norwegji przez wojska niemieckie było najlepszem wyjściem ze sytuacji dla Norwegji.** Norwegja niewątpliwie zostałaby poddana takiej samej okupacji ze strony mocarstw zachodnich. — Zwolna staje się wiadomem dla ludu norweskiego, że dziesięć godzin później los ten spełniłby się nieuchronnie. Tylko szybkiej interwencji wojska niemieckiego należy zawdzięczać, że Norwegja znajduje się teraz pod silną opieką. Większa część mieszkańców Oslo zdaje sobie teraz sprawę z tego, że Niemcy zabezpieczą integralność Norwegji. Fakt, że ze strony niemieckiej akcja ta została tak błyskawicznie przeprowadzona, uważa Stefenson osobiście za szczęście dla swej ojczyzny.

Wzmocnienie niemieckiej ambasady w Rzymie.

Berlin, 17 kwietnia. — Poseł niemiecki ks. Bismarck, dotychczasowy kierownik wydziału politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych, został przydzielony do ambasady niemieckiej przy Kwirynale w charakterze pierwszego radcy ambasady. Równocześnie drugi radca ambasady von Plessen otrzymał tytuł posła.

Wzmocnienie niemieckiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Rzymie jest nowym dowodem **czynnej współpracy między obydwoma mocarstwami osi. Równocześnie fakt ten jest odzwierciedleniem znaczenia, jakie posiadają faszystowskie Włochy w międzynarodowych stosunkach Rzeszy.**

Jugosławja—Niemcy w piłce nożnej 2:1 (2:0).

Wiedeń, 17 kwietnia. Niemiecka reprezentacja piłkarska została po raz pierwszy pokonana przez drużynę jugosłowiańską. Na stadjonie w Praterze wiedeńskim zebrało się ok. 50.000 widzów.

Już w pierwszych minutach gry Niemiec Schmaus zderzył się ze środkowym napastnikiem jugosłowiańskim, skutkiem czego musiał zejść z boiska. Wprawdzie po 5 minutach powrócił do gry, ale gra jego nie mogła być już skuteczną. Wypadek ten wywołał niepokój w drużynie niemieckiej.

Pierwszą bramkę zdobyli **Jugosłowianie** w 25 min. przez **Vandinovica.** W kilka minut później **Welfl** strzelił drugą bramkę dla Jugosławji, przy której pewną część winy ponosi Schmaus, słabo grający po kontuzji.

W drugiej połowie gry drużyna niemiecka miała wyraźną przewagę, ale skutkiem wspaniałej gry bramkarza jugosłowiańskiego Glasera nie mogła jej uwydatnić cyfrowo. Niemcy zdołali strzelić **tylko jedną bramkę w 22 min. przez Lehnera** z podania Pessera. Koniec gry upłynął pod znakiem wybitnie defenzywnej gry Jugosłowian. (p.).

Dobroczynny oryginał.

Oryginalnym i niezmiernie ciekawym typem był Aleksander Potocki, syn Szczęsnego. Podczas swych podróży zagranicą dowiadywał się wszędzie o kobiety olbrzymiego wzrostu, które z wielkiem zaciekawieniem oglądał. Nie żałował nawet datku lękliwym, byle pozwoliły swój wzrost zmierzyć i zapisać. Aby mieć kompletną listę olbrzymich kobiet, często jeździł umyślnie 100 i 200 mil, a był najszczęśliwszy, jeśli jaki cudotwór wzrostu z biednego stanu zgodził się na przyjęcie u niego miejsca kucharki albo praczki.

Skoro dzień zabłysnął i targi zostały otwarte, wychodził na miasto celem poczynienia zakupów. Sam koniecznie musiał wszystkie prowianty wynaleźć, zapakować do ogromnych kieszeni swego surduta i zanieść do domu. Oczywiście, że o porządku nie mogło być mowy, skoro między owocami mieściły się ciasta i bułki, a nawet masło.

Po obiedzie wychodził na miasto, werbował muzyków najczęściej ulicznych, z którymi grywał koncerty, dyrygując sam orkiestrą i ćwicząc ją do godziny 8-mej lub 9-tej, zacząwszy o 2-giej. Wieczorem zachodził do sklepów i skupował cacka dziecinne i różne zabaweczki, które roznosił po domach, gdzie szedł z wizytami i cieszył się niezmiernie, pokazując je dzieciom i dorosłym pannom, z których ta, która była wysokiego wzrostu mogła być pewną, że coś otrzyma.

Dziwny ten człowiek osiadł na jakiś czas w Baden-Baden. Każdego dnia raniutko szedł do piekarza, kupował sto, albo i więcej świeżych bułeczek, potem chodził po kramikach i wybierał mnóstwo wstążeczek, fartuszków, chusteczek, małych czepeczków, materje na sukienki i t. d. Wszystko to kazał nieść za sobą i wracając do domu, dawał znak dzieciom ubogich rodziców, które go już dobrze znały, aby się u niego zgromadziły.

Niebawem horda dzieciaków oblegała drzwi jego mieszkania, a on uśmiechnięty, jak patrjarcha, rozdawał dziewczynkom kupione dla nich prezenty, chłopczykom po parę sztuk monety, a w dodatku każdemu dziecku po jednej lub dwie bułeczki na śniadanie. Ludność badeńska tak go pokochała, że skoro nadeszła wiadomość o jego śmierci, wystawiła mu ze składek pomniczek między cienistemi lipami tego ślicznego kąpielowego miasta,

Ustała praca w kamieniołomach Szkocji

Zwiększenie się klęski bezrobocia w Szkocji z powodu wojny.

(=) **Amsterdam,** 17 kwietnia. **Dziennik „Scotsman“ przynosi wiadomość o poważnych trudnościach, na jakie natrafiają szkockie przedsiębiorstwa kamieniołomowe.**

Pismo m. in. wspomina, że wskutek wstrzymania prac przy naprawie i budowie dróg na terenie całej Anglji, jak również w obliczu trudności, w jakie popadła brytyjska żegluga przybrzeżna, **daje się coraz dotkliwiej we znaki klęska bezrobocia wśród robotników, zatrudnionych w kamieniołomach szkockich.**

W ten więc sposób wstrzymano całkowicie eksploatację granitu i bazaltu w znajdujących się we wschodniej części Szkocji wielkich kamieniołomach. Przyczyny unieruchomienia tych przedsiębiorstw należy się dopatrywać w braku zapotrzebowania i zamówień na te produkty. (p.).

Wielkie katastrofy żywiołowe w Turcji.

Istambuł, 17 kwietnia. — **W ostatnich dniach została Turcja ponownie nawiedzona przez ciężkie katastrofy żywiołowe. Rzeka Eufrat wystąpiła z brzegów i zalała miasto Elasis we wschodniej Anatolji. Wśród ludności wybuchła panika. Rwące nurty rzeki zalały domy w wielu dzielnicach miasta. Pewna liczba domów zawaliła się, inne odniosły poważne uszkodzenia. Szkody materjalne są ogromne. Są również ofiary w ludziach, jednak brak dotychczas dokładnej ich cyfry.**

Również w okolicy Smyrny nastąpiła groźna powódź, która wyrządziła znaczne szkody.

Równocześnie z wielu miast Anatolji donoszą o odczutych tam silnych trzęsieniach ziemi, m. in. z Siwas i Samsun.

Powodzie w Anatolji wschodniej.

Olbrzymie spustoszenie w mieście fortecznem Kars.

Istambuł, 17 kwietnia. — **Rzeka Kars w Anatolji wschodniej wylała katastrofalnie z powodu gwałtownego tajania mas śnieżnych i spowodowała olbrzymie spustoszenia w mieście fortecznem Kars.**

500 domów stoi pod wodą, 50 domów zawaliło się. O liczbie ofiar w ludziach brak dotychczas bliższych wiadomości.

Katastrofalny pożar zniszczył miasto Colon.

Tysiące mieszkańców pozbawionych dachu nad głową.

Nowy Jork, 17 kwietnia. — **„Associated Press“ donosi z Colon, położonego koło wschodniego wjazdu do Kanału Panamskiego, że katastrofalny pożar zniszczył wiele budynków w centrum tego miasta.**

Ponieważ pożar zagrażał również gmachowi administracyjnemu kanału i innym budynkom rządowym, wezwano pionierów, którzy **przy pomocy wysadzenia szeregu domów uniemożliwili dalsze rozszerzanie się pożaru. Tysiące mieszkańców Colon pozostało bez dachu nad głową**

Powódź w Buenos Aires.

Katastrofa, jakiej nie widziano od 25 lat.

Buenos Aires, 17 kwietnia. — **Nad Buenos Aires przeszła ubiegłej nocy straszliwa burza, poczem nastąpiło oberwanie się chmury, które pociągnęło za sobą katastrofalne skutki.**

Rzeka La Plata podniosła się tak znacznie, że **zalała dzielnice podmiejskie i niżej położone części miasta.** Kilka składów zboża i dwie wielkie chłodnie rzeźnicze zostały odcięte od dowozu. W wielu miejscach zostało przerwane połączenie telefoniczne, jak również sieć przewodów elektrycznych. Także i komunikacja między centrum miasta i kilku miejscowościami podmiejskiemi została przerwana.

Dalsze podnoszenie się wód na La Plata zagrozi **kilku linjom kolejowym.** Wobec grożącego niebezpieczeństwa straż pożarna i milicja portowa opróżniła już szpital i przetransportowała mieszkańców domów, zagrożonych powodzią. **Przybór wód jest największy, jaki zanotowano od 25 lat.**

Katastrofalne skutki powodzi w Buenos Aires.

Są liczne ofiary śmiertelne. — Samoloty w akcji ratunkowej.

(=) **Buenos Aires,** 17 kwietnia. **Przybierające na sile rozmiary katastrofy powodzi, jaka nawiedziła prowincję Buenos Aires i niemal cały obszar w okolicy rzeki La-Plata, przekroczyły największe nawet obawy.**

Dotąd nadeszły wiadomości o **setkach ofiar ludzkich i tysiącach osób, które pozostały bez dachu nad głową.** Wysokość szkód, jakie wyrządziła powódź narazie nie została jeszcze ustalona. Na przestrzeni wielu kilometrów przedstawia wybrzeże rzeki **obraz niezwykłego zniszczenia i spustoszenia.**

W akcji ratunkowej biorą udział oddziały wojska oraz innych pomocniczych organizacyj, które również zajęły się tysiącznemi rzeszami uchodźców z zagrożonych powodzią okolic. Do akcji ratunkowej powołano również samoloty, które krążą nad nawiedzonemi katastrofą okolicami i następnie składają raporty o jej rozmiarach.

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o nieszczęściu, jakie dotknęło liczne rzesze ludności, udał się prezydent państwa Ortiz na najbardziej zagrożone miejsca i **osobiście wydał szereg koniecznych zarządzeń.** Celem złagodzenia ciężkiej doli osób dotkniętych ewakuacją z zagrożonych miejscowości **rząd prowincji Buenos Aires wyasygnował 10.000 pesos, którą to kwotę rozdzielono wśród ofiar.** Wobec ustania burzy istnieje nadzieja, iż niebawem nastąpi odpływ wód z zalanych miejscowości. (p).

* * *

(=) **Montevideo,** 16 kwietnia. **Szalejąca od wieczora ub. niedzieli potężna burza o sile orkanu, połączona z opadami deszczowemi spowodowała w wielu miejscowościach klęskę powodzi.**

Według wiadomości, jakie nadeszły z okolic nawiedzonych przez ulewne deszcze, miały tam powstać poważne szkody. **W okręgu Colonia położonym u północnego wybrzeża La Plata ponad 1.000 osób znajduje się bez dachu nad głową.**

Taryfa celna obowiązująca w Generalnem Gubernatorstwie.

(h) Zarządzeniem celnem Generalnego Gubernatora z dnia 17 listopada 1939 r. utworzono z Generalnego Gubernatorstwa **jednolity obszar celny z własnemi władzami celnemi.** Istnieje cały szereg niejasności w sprawie prawa celnego, obowiązującego na terenie Generalnego Gubernatorstwa, czego dowodem są liczne zapytania, skierowane do pełnomocnika Generalnego Gubernatora w Berlinie.

Szczególnie ważna jest przytem kwestja, jakie polskie taryfy celne są unieważnione i które przepisy celne obowiązują obecnie na terenie Generalnego Gubernatorstwa.

Za podstawę do obliczenia cła wwozowego służyły stawki polskiej taryfy celnej, dla towarów eksportowanych z Rzeszy obowiązują więc stawki celne określone w zawartym dnia 1 lipca 1938 r. układzie gospodarczym między rządem Rzeszy a Rzeczpospolitą Polską o ile dla poszczególnych towarów nie istnieją pozatem jakieś specjalne przepisy.

Dla towarów pochodzących z Rzeszy obowiązują również dodatkowe przepisy do układu gospodarczego z dnia 2 III. 1938 r.

Od dnia 1 maja prawomocne jest znów rozporządzenie celne w sprawie ulg oraz uwolnienie całkowite od cła z dnia 26 IV. 1939 r. (Dziennik Ustaw nr. 39 poz. 258) w brzmieniu rozporządzenia z dnia 17 lipca 1939 r.) (Dziennik Ustaw nr. 63 poz. 426 wraz z dołączonymi do tego rozporządzenia listami nr. 1, 2, 3).

Obok tych ułatwień natury ogólnej istnieje jeszcze **szereg ułatwień dla niemieckich władz, czynnych na terenie Generalnego Gubernatorstwa.**

W każdym razie przestrzegać należy obowiązującego na terenie Generalnego Gubernatorstwa **zakazu wwozu pewnych towarów.**

W rozporządzeniu z dnia 10 II. 1940 r. dotyczącem praktycznego przeprowadzenia taryfy celnej wymieniono szczegółowo wszelkie towary, które podlegają ograniczeniom. We wszelkich sprawach wątpliwych zwrócić się należy do pełnomocnika Generalnego Gubernatora w Berlinie (Der Bevollmachtigte des General Gouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete Berlin, W. 35 Staudartenstrasse 14 ruf. 22, 93, 91). Urząd ten udziela wszystkim zainteresowanym wyczerpujących informacyj.

Co dzień niesie?

Pierwsza powieść „Dziennika Porannego“.

Wzrastająca poczytność naszego pisma skłania nas do rozbudowania treści „Dziennika Porannego“. Przedewszystkiem więc, ustępując życzeniom szerokich kół naszych Czytelników, **rozpoczniemy druk interesujących powieści.**

Cykl ten rozpoczniemy **już w najbliższą niedzielę.** Pierwszą naszą powieścią będzie powieść p. t. **„Pilotka i miłość“ pióra Romana Szklarskiego.**

Sensacyjna ta powieść, której terenem jest Ameryka Północna, będzie trzymała Czytelnika w napięciu od pierwszej chwili, dzięki niezwykle frapującej treści. Przygody młodego bezrobotnego, który przez swoją przedsiębiorczość i odwagę dochodzi do poważnego stanowiska oraz miłość młodej dziewczyny, ryzykującej swoje życie dla udowodnienia swojego uczucia, stanowią nić przewodnią powieści.

Jesteśmy przekonani, że nasi Czytelnicy przyjmą powieść z prawdziwem zadowoleniem, gdyż nasza pierwsza powieść „Pilotka i miłość“ w zupełności na uznanie najszerszych kół zasługuje.

Redakcja.

Walki ze szkodnikami w gospodarstwie domowem.

(h) Liczba najprzeróżniejszych szkodników w gospodarstwie domowem jest o wiele większa, niż powszechnie jest wiadomo. Do najbardziej szkodliwych należą mole mączne, myszy, szczury itp. Szkody wyrządzone przez nich nie dadzą się dokładnie obliczyć w każdym razie **sięgają miljardowych sum.**

Dlatego też przedsięwzięcie odpowiednich środków zaradczych oraz akcje tępienia tych szkodników są zarówno ze względów gospodarki prywatnej, jak i ogólnopaństwowej o wyjątkowo wielkiem znaczeniu. Zwłaszcza teraz w czasach wojennych **walka ta przeprowadzona być musi energiczniej niż w czasach normalnych.**

Niechaj nikt nie myśli, że są to sprawy o małem znaczeniu, które jego osobiście nic nie obchodzą. Wszyscy powinni popierać akcję władz, mającą na celu niszczenie szkodników. Każdy jednakże i z własnych pobudek powinien w swoim zakresie podjąć walkę ze szkodnikami oraz zachęcić do tego opieszałych.

Obrót dewizowy w Generalnem Gubernatorstwie.

(h) W uzupełnieniu okólnika 138/39 D. S. t. st. 57/39 1 St. minister gospodarki Rzeszy ogłosił w okólniku 28/40 B. St. **dalsze postanowienia w obrocie dewizowym w Generalnem Gubernatorstwie.**

Na podstawie tego okólnika wszyscy kupcy, eksportujący towary z niemieckiego obszaru gospodarczego do Generalnego Gubernatorstwa od dnia 1 maja 1940 r. **obowiązani są do złożenia oświadczenia eksportu walut** (Exportvalutaerklaerung).

Środki płatnicze powyżej 10 RM. lub 20 zł. wywozić wolno tylko na podstawie przepustki granicznej oraz zaświadczenia Izby Przemysłowo Handlowej względnie Landesbauernschaft, potwierdzające konieczność podróży.

Wyroki sądu specjalnego w Kattowitz.

(h) Sąd specjalny w Kattowitz wydał na rozprawie z dnia 11 kwietnia wyrok skazujący Zygmunta Marczyka zam. w Podzameczu w pow. Olkusz na karę 4 lat więzienia.

Marczyk, kilkakrotnie już karany, napadł w późnych godzinach wieczornych d. 6 lutego w bezpośredniej bliskości granicy celnej na chłopa Andrzeja Pasterka, powracającego swoją furmanką koło Podzamcza do domu. Pod groźbą użycia przemocy zażądał od niego wydania mu pieniędzy. Dopiero na wołanie o pomoc napadniętego zbiegł.

Na rozprawie specjalnej 12 kwietnia skazano b. listonosza Alojzego Danielczyka, zam. w Teschen za defraudację i wielokrotne złamanie tajemnicy listowej na łączną karę 2 lat więzienia. Danielczyk nie doręczał przesyłek pieniężnych odbiorcom, lecz zatrzymywał przekazane sumy dla siebie. Otwierał również paczki i listy, przywłaszczając sobie ich zawartość.

Dnia 15 kwietnia sąd skazał Franciszkę Geppert, ur. Nowakowską w Birkental w pow. Kattowitz na karę 6 lat więzienia. — Geppertowa trudniła się zawodowo spędzaniem płodu.

Eksplozja wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną.

(h) W mieszkaniu Stanisławy Grzybowskiej w Sosnowitz nastąpił przy czyszczeniu odzieży benzyną wybuch, wskutek czego wyleciały trzy szyby. Czy właścicielka mieszkania odniosła obrażenia nie dało się stwierdzić, ponieważ oddaliła się ze swojego mieszkania i dotychczas jeszcze nie powróciła.

Naczelny redaktor: Leopold Rajscher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr 12, tel. 829-45. — Administracja: Josef Hlawski, Sosnowitz, Hauptstrasse 23, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse 1. Dabrowa, Hauptstrasse 3, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Węgiel na wyczerpaniu

Kraków, w kwietniu.

Geologowie coraz bardziej ostrzegają nas, że stoimy wobec katastrofy zupełnego wyczerpania się pokładów węgla.

Szybki rozwój techniki przemysłu sprawi, że wyschnie największe źródło energji ziemskiej, któremu zawdzięczamy całą cywilizację materjalną. Pytanie, gdzie znajdzie ludzkość dostateczną ilość energji do rozżarzenia olbrzymich palenisk fabrycznych i niezliczonych kominków rodzinnych?

Przyznać trzeba, że sytuacja jest dość poważna, a my nie trudzimy się rozwiązaniem wielkiego problemu przyszłości, za który jesteśmy odpowiedzialni wobec naszych następców. Po energji słonecznej, która zaledwie wystarcza do ogrzania jednej półkuli ziemskiej i zapasów ropy naftowej pozostaje jedynie, **biały węgiel**. — Lecz nie możemy się po nim wiele spodziewać. Gdyby się nawet udało ujarzmić wszystkie siły wodne i całą energję wiatru do pędzenia dynamomaszyny, to i tak nie zaspokoimy wszystkich potrzeb ludzkości, bowiem najgęściej zaludnione i uprzemysłowione części kontynentu, byłyby corocznie

w ciągu kilku miesięcy niezdolne do produkcji energji elektrycznej.

Cóż nam więc pozostaje, aby wybrnąć z impasu, w który wpędziła nas przyroda?

Jak narazie, zarysowują się dwie możliwości: pierwsza — to **uzyskanie energji z rozbicia atomów**, druga — to możliwość bezpośredniej **eksploatacji ciepła wnętrza ziemi**. Obie drogi nie są pozbawione swoistego realizmu.

O możliwości uzyskania energji z rozbicia atomu nie możemy nic konkretnego powiedzieć tak długo, jak długo samo zjawisko znajduje się **w stadjum prób i eksperymentów**. Wszystkie próby rozbicia atomu dają dotychczas praktycznie deficyt energji.

Pozostaje więc tymczasem druga ewentualność, **wyzyskiwanie energji cieplnej wnętrza ziemi**. Myśl w pewnym sensie wypróbowana: istnieje we Włoszech, w miejscowości Laderello elektrownia o wydajności 6.000 kilowatów na godzinę, **pędzona energją cieplną ziemi**. Tam też, podłoże okolicy jest wulkaniczne i w pewnem miejscu występuje stała erupcja pary wodnej o temperaturze 190 st. C., w ilości 3.000—14.000 kg. na godzinę. Została ona ujarzmiona przez turbiny parowe o niskiem ciśnieniu.

Oto jest precedens, który stał się bodźcem do rozważania na serjo projektu eksploatacji ciepła wnętrza ziemi. Autorem jego jest znakomity **geolog dr. Philipp Herbig**. Nie zamierza on tego dokonać drogą opanowania energji wulkanicznej, chodzi tu bowiem o wdarcie się wgłąb rozżarzonych warstw ziemi.

Pytanie jednak,

czy pomysł da się praktycznie przeprowadzić i czy okaże się rentowny?

Rozważmy kolejno wszystkie trudności. Wyzyskanie energji cieplnej ziemi jest do pomyślenia tylko w postaci pary wodnej. Dr. Herbig zamierza zbudować w odpowiednio głębokich warstwach ziemi, olbrzymie, **hermetycznie zamknięte kotły parowe**, w których woda pod wpływem ciepła ziemi zamieniałaby się na parę wodną o temperaturze conajmniej 180 stopni C. — Para wodna byłaby za pomocą izolowanych rur przeprowadzona z kotłów do maszyn parowych na powierzchni ziemi i tu **zamieniona na energję elektryczną**.

Rozmiary i głębokość, w jakiej należałoby umieścić kotły, zależna jest przedewszystkiem od rodzaju skał i warstw podziemnych. Wnętrze ziemi, oddalone od powierzchni o 6.370 km. posiada temperaturę 4.000 st. C. Jest to olbrzymia masa ciepła, która nigdy nie wyczerpie się, gdyż podsycają ją **procesy chemiczne we wnętrzu ziemi**, a zwłaszcza rozpad ciał radjoaktywnych. Od wnętrza ku powierzchni przenika ciepło poprzez wszystkie warstwy, ale przenika nierównomiernie, zależnie od przewodnictwa poszczególnych warstw. — Przeciętnie przy posuwaniu się wgłąb ziemi o 40 m. wzrasta temperatura o 1 st. C. Znane są jednak okolice, np. **Neuffen w Wirtembergji**, gdzie podniesienie się temperatury o 1 st. C. następuje już po 11 m. głębokości. W każdym razie, aby uzyskać parę wodną o odpowiednio wysokiej temperaturze, musimy dotrzeć do warstw o cieplocie 200 do 300 st. C. odpowiada **głębokości 2.000—3.000 m.**

Wielkość podziemnych kotłów łatwo można obliczyć na podstawie ilości ciepła, które będzie przenikało przez ściany rozpalone do 200 st. zamieniało wodę na parę i nadawało jej odpowiednią prężność. **Aby uzyskać energję jednego konia parowego, należy utworzyć 6 kg pary wodnej o ciśnieniu 10 atmosfer.** W kotłach podziemnych na każdego konia parowego będzie przypadało dość znaczna powierzchnia, gdyż liczyć się należy z dość wielkiemi stratami energji z powodu długiego, przynajmniej 2-kilometrowego przewodu dla pary wodnej. Gdybyśmy podziemny kocioł umieścili na głębokości **2.000 m., to łą**czna jego powierzchnia, konieczna do wyprodukowania 6 kg. pary wodnej w godzinie, powinna wynosić 20.000 m kw. Przy głębokości 3.000 m wystarczyłaby powierzchnia 9.000 m kw.

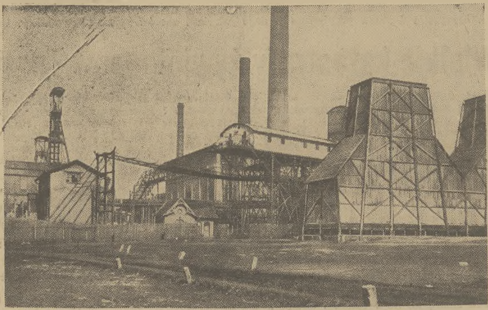
A teraz, jak się przedstawia kalkulacja handlowa podobnej imprezy?

Biorąc wszystko pod uwagę, koszty robót ziemnych, urządzeń technicznych, żelaza i cementu do budowy kotłów, maszyn parowych i elektrowni na powierzchni, oraz amortyzacji całej instalacji, otrzymujemy następujące koszty: przy zbudowaniu kotłów podziemnych na głębokości 3.000 m 25—30 miljonów zł i 35 lat pracy. Oczywiście to wszystko dla uzyskania 1 konia parowego na godzinę. Aby zmniejszyć koszty budowy i uczynić dzieło samowystarczalnem i rentownem, należałoby zbudować instalację na 100.000 koni parowych.

Powstaje jednak zagadnienie, czy istnieje wogóle możliwość wdarcia się w tak głębokie warstwy ziemi? Trudności będą olbrzymie, zwłaszcza **wysoka temperatura będzie utrudniała pobyt człowieka na tych głębokościach, celem dokonania budowy.** Trudności te jednak nie są nie do przezwyciężenia, zwłaszcza przy użyciu automatycznych maszyn wiertniczych i górniczych, które już w obecnych czasach są stosowane. Przy ich pomocy można już dziś bez wielkich trudności osiągnąć głębokość 1000 m i niema żadnych zasadniczych przeszkód, by wtargnąć jeszcze głębiej, do dwu, a nawet trzech tysięcy metrów w głąb. Czy jednak potem nie powstaną jakieś specjalne przeszkody i trudności, tego bez wstępnych wierceń przewidzieć nie można.

Pomysł i sumienne obliczenie dra Herbiga są niezwykle interesującą próbą rozwiązania problemu braku węgla.

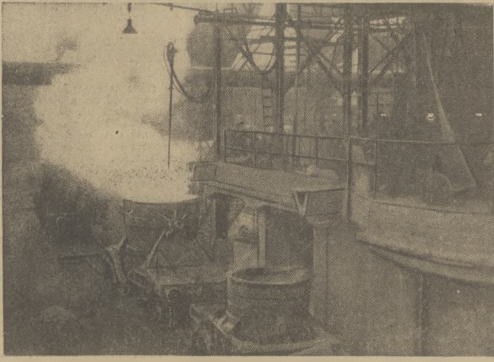
Kwestja jednak, czy technika podąży za jego wskazówkami, czy też w inny sposób postara się uzyskać dostateczną ilość energji zamiast węgla...



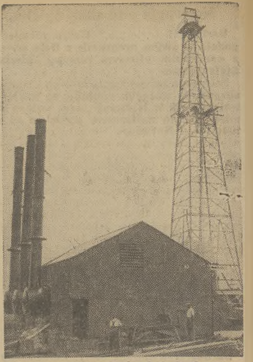
Kopalnia węgla.



Wytrysk ropy (Stany Zjednoczone).



Huta żelazna.



Szyby naftowe w hrabstwie Sussex.

ANEGDOTY.

PASIECZNICY.

Oryginałem, jakich mało, był Mieczysław Potocki, syn pięknej Zofji Greczynki. Mimo, że posiadał zapewnione olbrzymie dochody i ponad 40 miljonów franków, ulokowanych w bankach zagranicznych, wyjeżdżał niejednokrotnie na jarmark, celem sprzedaży drobnych gospodarskich produktów, jak skóry końskie i t. p. Przy sprzedaży targował się nawet o grosze. Przyjmując sprawozdanie roczne od generalnego rządcy, spostrzegł, iż pokaźna suma figuruje w rachunkach na opłatę pasieczników, zawołał więc z oburzeniem:

— Pocóż płacić pasieczników, kiedy tylu włóczy się dziadów, z których każdy byłby szczęśliwy, gdyby przy pasiece dostał ciepłą chatę na zimę?

Skoro rządca odważył się zwrócić mu uwagę, że i dziad potrzebuje wyżywić się i odziać, odrzekł pan Mieczysław:

— To niech po dawnemu żebrze na swe utrzymanie, a chatę i ogród będzie miał zawsze w zysku.

— A któż będzie pilnował pasieki, kiedy pasiecznik pójdzie z torbami? — zagadnął rządca.

— To osadzać po dwóch — zawyrokował miljoner. — Niech jeden pilnuje pasieki, podczas gdy drugi żebrać będzie dla obydwóch.

Gdy pewnego razu czytano odpowiedź wyroczni, która mówiła, że jest między Ateńczykami jeden będący zawsze w sprzeczności z innymi, Focjon rzekł:

— Nie łamcie sobie głowy odgadywaniem, bo tym sprzecznym jestem ja

*

Innym razem objawiwszy publicznie jakiś korzystny dla Aten zamiar i widząc, że wszyscy zgodzili się nań jednomyślnie, — zwrócił się do kilku przyjaciół i zapytał:

— Zmiłujcie się, powiedzcie, czym się nie wyrwał z jaką niedorzecznością?

Tem zapytaniem najdowcipniej wytknął zepsucie Ateńczyków, którzy bardzo rzadko zgadzali się na to, co było dla nich rzeczywiście dobrem.